



Czy jesteśmy w niebezpieczeństwie?

PRZEBIJANIE SIĘ PRZEZ ŚCIANĘ

W trzydziestym roku, w czwartym miesiącu, piątego dnia tego miesiąca, gdy byłem wśród wygnańców nad rzeką Kebar, otworzyły się niebiosy i miałem widzenie Boże - Ezech. 1:1.

Czy kiedykolwiek się nad tym zastanawialiśmy? Kapłan Ezechiel został wzięty do niewoli i płakał nad rzekami Babilonu, zanim objawiła mu się chwała Boga i jej niezmierny blask. Świątynia była tym miejscem, w którym można by się spodziewać zobaczyć chwałę Boga. Jednak Ezechiel zobaczył ją najpierw nad rzekami Babilonu.

Jednakże 14 miesięcy później Ezechiel ponownie ujrzał chwałę Bożą i tym razem było to związane ze świątynią. Pojawienie się Boga w Jego chwale przypominało to, co Ezechiel widział już wcześniej (Ezech. 8:1-4). Przy tej okazji Ezechiel został przeniesiony w duchu do Świątyni w Jerozolimie. Ezechiel nie wszedł jednak do niej w zwykły sposób. Prorok musiał przebić się przez ścianę, aby zobaczyć to, co działo się wewnątrz: „I zaprowadził mnie do bramy dziedzińca, a gdy spojrzałem, oto w ścianie była dziura. I rzekł do mnie: Synu człowieczy! Przebij ścianę! A gdy przebiłem ścianę, oto było tam przejście. I rzekł do mnie: Wejdź i zobacz te straszne obrzydliwości, które oni tutaj popełniają!” (Ezech. 8:7-9).

Prorok został nam przedstawiony już na samym wstępie księgi jako kapłan (Ezech. 1:3). Jednak w kolejnym opisie przedstawiony został jako „syn człowieczy” (Ezech. 8:8), być może w celu odróżnienia go od złych kapłanów, których oglądał. Być może jest to również sugestia, że Ezechiel w pewnym sensie był prekursorem Jezusa, który powszechnie używał wobec siebie sformułowania nazwy „syn człowieczy”, kiedy oglądał grzechy przywódców Izraela.

Poprzez wejście, które Ezechiel wykopał, zobaczył narysowane na ścianach obrazy różnych zwierząt nieczystych i bóstw czczonych przez Izraelitów, przedstawiających nieczystość i bałwochwalstwo Izraela. Ezechiel zobaczył także siedemdziesięciu starszych, przywódców Izraela, którzy nieśli kadzielnice. Znajdowali się w ciemnych pomieszczeniach, bezbożnymi obrazami (Ezech. 8:10-12). Ezechiel poszedł dalej i zobaczył kobiety płaczące za bogiem Tammuz. Następnie, Ezechiel został przeniesiony na wewnętrzny dziedziniec domu Bożego i znalazł tam 25 mężczyzn zwróconych plecami

do świątyni a twarzami na wschód, oddających pokłon słońcu (Ezech. 8:13-18). Wszystko to przedstawiało bałwochwalczą niegodziwość i bezprawie Izraelitów, w wyniku czego spotkał ich sąd opisany w rozdziałach 9 i 10.

Kilka rozdziałów dalej, w Księdze Ezechiela 34, „pasterze”, czyli przywódcy Izraela zostali ponownie potępieni, a ich grzechy wymienione. Nie wzmacniali słabych, nie leczyli chorych, nie opatrywali ran, nie zapewniali im dostępu do czystej wody ani do świeżych pastwisk. Zamiast tego, sprawowali ostre rządy, brutalnie wykorzystując władzę do własnych celów (Ezech. 34:1-6). Wśród ich grzechów wymienione były nawet ofiary z dzieci. „Zarzywały swoje dzieci w ofierze dla swoich bałwanów, a tego samego dnia przychodziły do mojej świątyni, kalając ją, i tak oto postępowały w moim przybytku” (Ezech. 23:39).

Nauka z trzech wizji

Być może wielu braci, którzy studiują lub czytają te fragmenty, zobaczy w nich prorocstwo dotyczące duchowego odstępstwa Izraela za czasów Jezusa oraz duchowego odstępstwa chrześcijaństwa w czasach późniejszych. Są to trafne spostrzeżenia. Zwróćmy jednak uwagę, czego te wizje mogą nas nauczyć.

W wizji Ezechiela dotyczącej wspaniałej świątyni, naszą uwagę zwracają szczegóły dotyczące jej konstrukcji i wymiarów. Gdy już zinterpretujemy wszystko, co możemy, z symboliki stworzeń, twarzy, skrzydeł, kół, tronu, ognia, światła, pokojów, bram i wymiarów – co samo w sobie stanowi dobry przedmiot do rozważań – powinniśmy zwrócić uwagę, aby nie stracić z pola widzenia innej strony tej wizji, dość ponurej, ale równie żywej. Chodzi o ludzi z tamtych dni, ich sytuacji przed Bogiem oraz o osobistą naukę płynącą dla nas z tamtej historii. „A to wszystko (...) jest napisane ku przestrodze dla nas, którzy znaleźliśmy się u kresu wieków” (1 Kor. 10:11).

Jeżeli jest cokolwiek w tej księdze, co moglibyśmy jasno zrozumieć, to nauka, że chwała Boża jest tak wielka, a Jego świątynia tak święta, że nie pozwoli On abyśmy się do Niego bezkarnie odwracali plecami i bezczęścili Jego świątynię. „Lecz Lewici, którzy oddalili się ode mnie, błędząc za swoimi bałwanami z dala ode mnie, gdy Izrael odstąpił ode mnie, poniosą karę za swoje winy” (Ezech. 44:10).

Gdy apostoł Jan pisał słowa: „Dzieci, wystrzegajcie się fałszywych bogów” (1 Jan. 5:21), być może miał w pamięci słowa proroka Ezechiela. Gdy św. Paweł pisał



„ja wiem, że po odejściu moim wejdą między was wilki drapieżne, nie oszczędzając trzody” (Dzieje Ap. 20:29), być może nawiązywał do ostrzeżeń przed fałszywymi prorokami zawartymi w Ezech. 34. Gdy apostoł Piotr zachęcał starszych, by zachowywali się „nie jako panujący nad tymi, którzy są wam poruczeni, lecz jako wzór dla trzody” (1 Piotr. 5:3), możliwe, że myślał również o napomnieniach z Ezech. 34. O tym samym rozdziale z proroctwa Ezechiela mógł również myśleć Pan Jezus, gdy charakteryzował dobrego pasterza (Jan 10:11-16).

Wszyscy ci, którzy mają powierzona jakąś odpowiedzialność w zakresie pasienia owiec Bożych, powinni brać przykład z postawy naszego Mistrza, który bronił swe owce przed wilkami, leczył rannych, wzmacniał słabych, szukał zagubionych, a nawet oddał życie za owczarnię. Nie jesteśmy głównym pasterzem – jest nim Jezus – ale powinniśmy być ożywieni Jego duchem. Jeśli w naszym życiu brakuje Jego miłości, to jesteśmy niczym więcej niż tylko „miedzią dzwiczącą lub cymbałem brzmącym” (1 Kor. 13:1).

Sprawdzajmy sami siebie

W 2 Liście do Koryntian 13:3-5 apostoł Paweł pisał do braci w Koryncie, którzy szukali dowodu na to, że przez niego „przemawia Chrystus”: „Poddawajcie samych siebie próbie, czy trwacie w wierze, doświadczajcie siebie; czy nie wiecie o sobie, że Jezus Chrystus jest w was? Chyba żeście próby nie przeszli”. Tak jest w przypadku każdego z nas. Powinniśmy sprawdzać samych siebie, zaglądać do własnego wnętrza aby ustalić, czy działamy z dobrego serca, w gotowości do poświęcenia się dla dobra innych.

Przekopmy się przez ścianę aby zobaczyć, jak wygląda nasze zachowanie w świątyni Pańskiej, czyli między braćmi. Spróbujmy przebić dziurę w ścianie tradycji, doktryny, instytucji, reguł, zasad i praktyk. Czy widzimy po drugiej stronie jakieś niepokojące rzeczy?

Jaki byłby właściwy sposób zaglądania do świątyni? Jaka jest droga, którą Duch nas prowadzi? Gdzie należy kopać? Zanim cokolwiek powiemy na temat tego, co widzimy, musimy najpierw zająć się tymi pytaniami. Sugerujemy, że powinniśmy traktować Słowo Boże jako „światło na naszej drodze”, trwając w modlitwie. Spójrzmy na pewne rzeczy tak, jak powinny one wyglądać, a następnie porównajmy je ze stanem, jaki widzimy. Duch Święty nie może prowadzić nas w inną stronę, niż Słowo pisane. „Słowa, które powiedziałem do was, są duchem i żywotem” (Jan. 6:63). Rozważmy kilka kwestii z tego Pisma, dotyczących Bożej świątyni, to jest ciała Chrystusowego.

„Bo też w jednym Duchu wszyscy zostaliśmy ochrzczeni w jedno „ (1 Kor. 12:13). Wszystko to stało się bez względu na upodobania ludzi, ani nie w celu zaspokojenia tych preferencji, ale „aby nie było między

wami rozłamów” (1 Kor. 1:10). „Aby nie było w ciele rozdzielenia, lecz aby członki miały nawzajem o sobie jednakie staranie” (1 Kor. 12:25).

„Tymczasem Bóg umieścił członki w ciele, każdy z nich tak, jak chciał” (1 Kor. 12:18). „Z którego całe ciało spójne i związane przez wszystkie wzajemnie się zasilające stawy, według zgodnego z przeznaczeniem działania każdego poszczególnego członka, rośnie i buduje siebie samo w miłości” (Efez. 4:16).

Miłość wiele potrafi znieść, jest miła, nie zazdrości, nie jest dumna, jest dobrze wychowana, trudno ją sprokować, nie myśli nic złego, nie raduje się z bezprawia, ma nadzieję, jest wytrwała (1 Kor. 13:4-7). Jeśli te cechy nie przejawiają się w czasie, gdy będziemy „głosić prawdę”, wówczas nasza działalność nie będzie oparta na miłości, jak zalecał apostoł Paweł (Efez. 4:15).

Każdy członek ma „różne dary według udzielonej nam łaski”, zaś każdy powinien być „używany stosownie do wiary”; „miłością braterską jedni drugich miłujcie, wyprzedzajcie się wzajemnie w okazywaniu szacunku” (Rzym. 12:6,10).

„Słowo Chrystusowe niech mieszka w was obficie; we wszelkiej mądrości nauczajcie i napominajcie jedni drugich przez psalmy, hymny, pieśni duchowne, wdzięcznie śpiewając Bogu w sercach waszych” (Kol. 3:16).

„A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe” (Rzym. 12:2).

Nie powinno nam zależeć na tytułach jak „rabbi” albo „nauczyciel”, ale powinniśmy się chlubić z prawdziwych relacji: „wy wszyscy jesteście braćmi” (Mat. 23:8).

To są narzędzia, przy pomocy których możemy zbadać samych siebie i nasze dotychczasowe zachowanie. Jeśli zauważymy coraz to mniejsze grupy, skupiające się wokół jednej osoby, jednego słowa, jednej doktryny, jednego sługi, jednego roku, itp., zapominając jednocześnie o rzeczach szlachetnych, takich jak bracia, siostry, dzieci, czasem nawet prawda, w imię tej jednej rzeczy, to być może tracimy właściwego ducha uwielbienia.

Jeśli jesteśmy bardzo podzieleni, możemy podejrzewać, że coś poszło nie tak. Być może, w pewnym stopniu, odwróciliśmy się plecami do świątyni. Jeśli zobaczymy tak wiele „grup” braci na polu, być może powinniśmy uświadomić sobie, że Pan mówi do nas: „Lecz ty, synu człowieczy, jęcz! Jęcz na ich oczach aż cię będą biodra



bolały, jęcz gorzko!” (Ezech. 21:11). Być może Bóg prosi nas abyśmy „zjedli zwój”, to znaczy, głębiej przyswoili sobie Słowo Boże (Ezech. 3:1-3).

Obawy

Jeśli wejdziemy do miejsca, które powinno być świątynią Bożą i zobaczymy, że Bóg nie może umieścić członków w ciele aby wzrastały tak, jak Mu się to podoba ... Jeśli Chrystus nie może udzielić nam swych darów wedle swego uznania, abyśmy mogli ich używać zgodnie z wiarą braci... Jeśli jedna osoba twierdzi, że posiada wszystkie dary ducha: kierowania, nauczyciela, ewangelisty, proroka, napominania ... Jeśli ciało rośnie tylko według swojej własnej woli ... Jeśli w naszych badaniach pojawiają się tylko te same autoryzowane pytania i te same autoryzowane odpowiedzi ... [por. „Doktryny mniej lub bardziej ważne”, R5284 oraz „The Herald” nr 5/2010] Jeśli zobaczymy, że owce są bite, schodzą na manowce, i usłyszymy „taka była wola Boża” ... Jeśli pozwolimy, aby nasze dzieci „umierały” lub zobaczymy ludzi zafascynowanych wschodnią „duchowością”... Jeśli zobaczymy te rzeczy, wówczas jesteśmy uprawnieni do wyciągnięcia wniosku, że oto

mamy przed sobą dziurę i jest to wskazane miejsce do kopania przez ścianę.

Apostoł Paweł powiedział: „nie przyszedłem z wyniosłością mowy lub mądrości”, ale „w słabości i w lęku, i w wielkiej trwodze”, troszcząc się o braci. Jego celem było to, aby ich wiara nie opierała się na mądrości ludzkiej, ale na świadectwie Chrystusa, „i to ukrzyżowanego” (1 Kor. 2:1-3). Unikajmy traktatów zbudowanych na psychologii i filozofii, a nie na Słowie Bożym, albo zadajmy sobie pytanie, na jakim ogniu został upieczony nasz chleb? (Ezech. 4:15).

Zadbajmy o to, aby w czasie śpiewania „wszystko dla Jezusa, wszystko dla Jezusa” nie myśleć o fałszywych bogach. Jeśli jesteśmy naciskani, aby przeciwdziałać „destrukcyjnej herezji”, sprawdźmy najpierw, czy problem jest prawdziwy, czy też może wywołany nadgorliwością (1 Kor. 13:9). Jako owce i pasterze zadbajmy o to, aby opisy z Ezech. 34 nie stosowały się do nas. Szukajmy pokarmu na czystych pastwiskach, z czystą wodą, a nie zabloconą przez deptanie innych.

Dejan Iosif